Rok III. We Lwowie 1. marca 1897. Nr. 5.

GAZETA HANDLOWO-GEOGRAFICZNA

Organ Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie,

dwutygodnik, poświęcony sprawom wychodztwa i kolonizacyi oraz handlu i przemysłu polskiego

Wychodzi 1-go i 15-go w miesiącu.

Warunki prenumeraty:

W państwie austro-węgierskiem rocznie **3** zł., półrocznie **1** zł. **50** ct. We Francyi, Włoszech, Brazylii rocznie **10** półrocznie **5** franków w Niemczech rocznie **6** półrocznie **3** marki; w Anglii rocznie **8** półrocznie **4** szylingi, w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki rocznie **2** półrocznie **1** dolar; w Królestwie Polskiem i Rosyi (w kopercie) rocznie **8** półrocznie **4** ruble. — Numer jeden kosztuje **15** ct. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **15** ct. od wiersza trójszpaltowego petitem.

Adres dla wszelkich przesyłek: **Redakcya „Gazety handlowo-geograficznej" we Lwowie (Lemberg-Austria) ul. M. Mochnackiego 12.**

Emigracya polska z Północnej Ameryki do Południowej Brazylii.

Wszystkie niemal pisma amerykańskie donoszą o wielkiej nędzy panującej wśród ludności polskiej w Północnej Ameryce. W samem Chicago ma się znajdywać około cztery tysiące robotników polskich bez zajęcia. — *Wolne Polskie Słowo* otrzymało korespondencyę z Newarku w Stanie New Yorku donoszącą o dotkliwych i ciężkich czasach dla naszych braci. »Tysiące ludzi chodzi po ulicach szukając napróżno pracy, banki przemysłowe bankrutują, fabryki po większej części zamknięte słowem ogólny zastój w handlu i przemyśle« oto słowa korespondenta. — Lichy ten stan ekonomiczny naszej ludności, winnien pobudzić społeczństwo polsko-amerykańskie do przedsięwzięcia środków zaradczych a to tem bardziej, ile że wszystko zapowiada, iż obecna kryzys ekonomiczna stanie się chroniczną. — Jednym z takich radykalnych środków zaradczych byłoby przesiedlenie choć pewnej części pozbawionych pracy robotników do Południowej Brazylii, gdzie stosunki ekonomiczne dla robotników i rękodzielników są wcale dobre. Chicagoska »*Zgoda*« organ Związku Narodowego Polskiego w Północnej Ameryce umieszcza w ostatnim numerze ciekawą korespondencyę, z Porto Alegre, z której ważniejsze ustępy podajemy:

»Warunki egzystencyi są tu dobre tak pod względem klimatu jakoteż i obfitości zatrudnienia. Klasy robotniczej w Brazylii jest jeszcze zamało; weźmy pierwszą lepszą gazetę do ręki, zawsze znajdziemy ogłoszenia bądź poszukujących czeladzi, służących obojej płci, robotników itp. A cóż powiedzieć o rolnikach którzy jeszcze przez sto lat nie zaludnią lasami zarosłych stumilowych przestrzeni.

Dla rzemieślników-emigrantów Brazylia ma tę jeszcze dogodność, że przemysł jeszcze mało tu jest rozwinięty; a to co jest — wytworzyli Europejczycy. Ztąd też każdy zdolniejszy rzemieślnik rozejrzawszy się w tutejszych stosunkach, *zaczyna pracować na własny rachunek.* Tysiące Niemców, najznaczniejszych dziś fabrykantów, było niegdyś biednymi robotnikami. A ile jeszcze przedsiębiorstw nieznanych jest tutaj? Brak czasu nie dozwala mi rozszerzać się nad tym nieskończenie ważnym przedmiotem, Dość nadmienić, że nawet produkta spożywcze sprowadzają się z Europy, i to w kolosalnej ilości. Z Północnej Ameryki sprowadzają tu maizenę. Jak to sama nazwa wskazuje, maizena wyrabia się z maizu czyli kukurydzy, która jest tu tak pospolitą jak chyba nigdzie na świecie. »A pomimo to maizenę w znacznej ilości sprowadzają z zagranicy, bo nikt jej na miejscu nie wyrabia. *Polscy emigranci ze Stanów Zjedn. półn. Ameryki są tu bardzo pożądani*, tam bowiem żywioł polski reprezentuje się poważnie, u nas zaś ludność jest przeważnie wiejska i niewielki procent małomiasteczkowej, skutkiem czego narodowe cechy w naszym narodzie zacierają się.«

Wywody te korespondenta. »*Zgody*« potwierdza w całości prof. Dr. Siemiradzki członek ekspedycyi do Brazylii z ramienia galicyjskiego Wydziału Krajowego, z którym w tej sprawie konferowaliśmy i który stwierdził już nawet nieznaczny przypływ Polaków amerykańskich do Brazylii.

Wobec tego byłoby rzeczą pożądaną, aby w Chicago utworzył się wspólny komitet złożony z przedstawicieli Związku Narodowego, Zjednoczenia Rzym.-katolickiego i Związku Młodzieży Polskiej, który zajął by się ułatwieniem i zorganizowaniem tej emigracyi. Przedewszystkiem komitet ten winien by czuwać, aby emigracya ta nie przybrała cechy masowej, gdyż taka emigracya wyszłaby tylko na szkodę wychodzców. Dalej komitet ten musiałby działać w porozumieniu z towarzystwami polskiemi w Brazylii i czuwać nad tem, aby wychodzcy (mamy na myśli ludność roboczą) nie koncentrowali się w jednem miejscu i w ten sposób zarobki nie zniżali — lecz równocześni rozsiedlali się w stanach Rio Grande do Sul, St. Catharina i Parana. — Byłoby również pożądaną rzeczą wysłanie delegata, który by osobiście na miejscu zbadał warunki osiedlenia się. My wprawdzie ze względów narodowych wolelibyśmy, aby ludność polsko-amerykańska koncentrowała się wyłącznie w Paranie, lecz z drugiej strony wiemy dobrze, iż stosunki zarobkowe w Stanach Rio Grande i St. Catharina, zresztą graniczącemi i tak z Paraną, są nieraz lepsze niż w Paranie. Zresztą wzrosła liczebnie ludność polska w stanach Rio Grande i St. Catharina oddziaływać będzie

dodatnio na ludność polską w Paranie, a robotnicy którzy dorobią się trochę grosza — zapewne podążą do Parany, gdzie znowu dla samodzielnego małego przemysłu są daleko jeszcze lepsze widoki, niż w Rio Grande i St. Catharina.

Społeczeństwo polsko - amerykańskle skoroby się podjęło tego, że się tak wyrazimy, przelania sił polskich spełniłoby wielką misyę tak filantropijną jak i też narodową. Filantropijną, ze względu, że dopomogłoby tysiącom robotnikom do osiągnięcia samodzielnego stanowiska — narodową, że zasiliłoby rolniczą ludność polską w Południowej Brazylii elementem miejskim — a tem samem dałoby podstawę do wytworzenia się polskiego mieszczaństwa w Paranie, którego brak dziś ogromnie czuć się daje i przeszkadza prawidłowemu, rozwoju żywiołu polskiego, stanowiącego już dziś 60 do 90 % ogólnej ludności białej. — Plan ten prawdopodobnie nie napotka w społeczeństwie polsko-amerykańskim na żadną poważniejszą opozycyę. — Nie wystąpią przeciw niemu nawet spekulanci kolonizujący dziś na swój sposób Stan Waszyngton, gdyż chodzi tu o ludność roboczą nie reftektującą na zakupno lotów. Zresztą ubytek nawet kilkutysięcznej rzeszy, która już jest lub wkrótce stałaby się ciężarem swych współbraci — wyszedł by tylko na korzyść społeczeństwa.

Emigracya dalej ludności polskiej z Północnej Ameryki do Południowej nie przedstawia żadnych technicznych trudności, gdyż co rok kilka tysięcy Kanadyjczyków osiedla się w Brazylii. Wreszcie dodać należy, że emigracya ta miałaby dla ogółu szersze znaczenie i przynieść by mogła dla Polaków w Północnej Ameryce znaczne korzyści ekonomiczne, byleby tylko była umiejętnie wyzyskaną. Jak wiadomo bowiem Stany Zjednoczone Północnej Ameryki myślą na seryo o zawojowaniu dla swego przemysłu rynków południowo-amerykańskich i w tym celu nawet wysłali specyalną komisyę, która zeszłego roku objeżdżała Brazylię. Nie ulega wątpliwości iż prędzej czy później urzeczywistnią Amerykanie swoje plany.

Polacy więc amerykańscy, byliby pierwszymi obywatelami Unii, którzy na nowym terenie obznajomieni już z lokalnymi stosunkami wyzyskać by mogli ten ruch handlowy dla siebie bądź występując jako agenci handlowi firm amerykańskich — bądź działając samodzielnie jako kupcy.

Sprawę więc, którą poruszamy jest doniosłego znaczenia i wyrażamy nadzieję, że prasa polsko-amerykańska omawiać ją będzie nie z ciasnego lokalnego punktu widzenia, lecz ze stanowiska ogólnych interesów narodowych. *U.*

„Lingvo Internacia Esperanto",*)

i doniosłe jego znaczenie dla

stosunków handlowych.

(Dokończenie).

Poseł do Parlamentu Szwedzkiego i Członek Królewskiej Akademii Umiejętności w Stockholmie, *Dr. Cl. Adelsköld*, wezwany przez Klub Esperantystów w Uppsali do wygłoszenia publicznej opinii o Języku Esperanto, nadesłał do tegoż Klubu list następujący:

Chrystyania. 8. Kwietnia 1896 r.

„Zaszczycony wezwaniem do wydania mej opinii o Języku Międzynarodowym Esperanto, z przyjemnością wypełniam Wasze żądanie. Mógłbym tu wprawdzie powtórzyć tylko to, co powiedziało już tylu znakomitych mężów o Języku Esperanto i *o niezliczonych tych korzyściach, jakie on przynieść może ludzkości* — ale poczuwam się do obowiązku wyrazić o nim własne me przekonanie, oparte na osobistem sprawdzeniu *niezmiernych jego zalet*, *jak równie cudownej jego prostoty, łatwości i praktyczności.* Owoż, Język Esperanto, *dzięki bogactwu swych odcieni w wyrażaniu wszelkich myśli i harmonijnej swej dźwięczności, nadaje się, mem zdaniem, nietylko do różnych celów naukowo-literackich, lecz i do poezyi i do śpiewu.* To też genialny jego twórca, Dr. Ludwik Zamenhof zasłużył sobie niewątpliwie na ze wszech miar gorącą wdzięczność ludzkości.

Życząc Wam powodzenia i szczęścia w Waszych pracach ku rozpowszechnieniu Języka Esperanto, pozostaję z wysokim dla Was szacunkiem

Cl. Adelsköld

Członek Królewskiej Akademii Umiejętności w Stockholmie.

Niezależnie od wyżej wspomnianego Klubu Uppsalskiego, egzystują jeszcze Kluby Esperantystów: W Erlangen, we Fryburgu, w Göteborg (Szwecya), w Monachium, w Norymberdze, w Petersburgu, w Smoleńsku, w Krasnojarsku (Wschodnia Syberya), w Szweinfurcie, w Sofii itd. i t. d.

Katalog dzieł w Języku Esperanto, obejmuje już przeszło 100 numerów.

Samych „Podręczników“ do nauki Języka Esperanto i innych propagacyjnych broszur dla różnych narodowości, wyszło dotąd kilkadziesiąt, a mianowicie: Dla Anglików 6, dla Bulgarów 3, dla Czechów 1, dla Duńczyków 1, dla Estończyków, 1, dla Francuzów 5, dla Hiszpanów 3, dla Holandczyków 1, dla Litwinów 1, dla Łotyszów 1, dla Niemców 11, dla Polaków 5, dla Portugalczyków 4, dla Rosyan 13, dla Rumunów 1, dla Szwedów 8, dla Włochów 2, dla Żydów 3.

Różnych tłómaczeń na Język Esperanto, których większość drukowały specyalne czasopisma esperantyczne, dokonano dotąd z następujących autorów:

Asnyka, Byron'a („Kain“ i inne), Ezopa (50 „Bajek“), Göthego („Faust“, „Die Geschwister“ i inne), Halka, Heinego, Herdera, Homera („Iliada“), Konopnickiej, Krasińskiego, Kryłowa („Bajki“), Lermontowa, Longfellowa, Mickiewicza, Moore'a, Nadsona, Odyńca, Petöffiego, Prusa, Puszkina („Boris Godunow“,“ „Kamiennyj Gost“ i inne), Schillera, Shakespeare'a („Hamlet“), Sienkiewicza, Słowackiego, Tołstoja, Uhlanda i wielu innych.

Niektóre z tych tłómaczeń, jak np. słynny Szekspirowski „Hamlet“ — przekładu samego D-ra L. Zamenhofa — należą do prawdziwych arcydzieł w swym rodzaju. Przetłómaczono też i wiele ksiąg z Pisma Świętego oraz kilka pieśni religijnych, które śpiewają obecnie w kościołach, równie jak głośniejsze utwory dramatyczne w tym języku wystawiają na deskach teatralnych..... Zastosowano nadto Język Esperanto do użytku Stenografów, Cyklistów i Filatelistów. A wszystko cokolwiek mogłoby interesować każdego zwolennika Esperantyzmu, znajdzie on łatwo w kilku specyalnych czasopismach, poświęconych idei Języka Esperanto, a mianowicie w *„La Esperantisto,“ w „Lingvo Internacia“, w „La Biblioteko de la Lingvo Internacia Esperanto“, w „Mondlingvisto“ i w „L'Espero“.*

Niedość tego. Niektóre z pism paryskich, jak np. wychodzący w czterech językach, pod redakcyą Prof.

*) Bliższą informacyę w sprawie *Lingva Esperanto*, udziela p. Aleksander Brzostowski, Lwów ul. Zamojskich l. 9. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

D-ra Emila Lombard, przy współudziale najznakomitszych europejskich uczonych, miesięcznik naukowy „*L'Etranger*“, od roku już przeszło umieszcza *w każdym numerze*, artykuły pisane w Języku Esperanto, a Naczelny Redaktor czasopism: „*La Revue de Beaux Arts et des Lettres*“, „*Le Grand Stenographe*“ i „*La Gazette Stenographique*“, H. Hamel, wydaje przy obu ostatnich tych czasopismach oddzielny dodatek p. t. „*L'Esperantiste*“, poświęcony przedewszystkiem sprawie rozpowszechnienia Języka Esperanto we Francyi, w Belgii i w Szwajcaryi.

Jak więc widzimy z wyżej przytoczonych faktów, Język Esperanto dzięki niezrównanym swym zaletom, znajduje w wielu krajach coraz to więcej i więcej najzagorzalszych zwolenników. Inaczej tylko, niestety, jest dotąd u nas. O ile też najzupełniej pojmowaliśmy w swym czasie bierne a wyczekujące zachowanie się zwłaszcza naszej prasy wobec tak cudackiej próby Języka Międzynarodowego, jakim był przed laty ów osławiony, a dogorywający już dziś Volapük — o tyle niepodobna nam zrozumieć tej zdumiewającej zaiste obojętności i ignoracyi naszego społeczeństwa dla idei Języka Międzynarodowego wogóle, a dla Języka Esperanto w szczególności.

Aleksander Bolesław Brzostowski.

Pragnąc nakoniec choć jakiekolwiek dać wyobrażenie szanownym czytelnikom „*Gazety Handlowo-Geograficznej*“ o brzmieniu Języka Esperanto — przytaczamy tu jeszcze kilka króciótkich jego próbek:

I. Patr-o ni-a. *)

Ojcze nasz.

Patr-o ni-a, kicz est-as en la c'iel-o, sankt-a est-u Vi-a nom-o, ven-u reg'-ec-o Vi-a, est-u vol-o Vi-a, kiel en la c'iel-o, tiel ankau sur la tero. Pano-n ni-a c'iutag-a don-u al ni hodiau kaj pardon-u al ni kulp-o-j-n ni-a-j kiel ni ankau pardon-as al ni-a kulp-ant-o-j; ne konduk-u ni-n en tent-o-n, sed liber-ig-u ni-n de la malver-a, c'ar Vi-a est-as la reg-ad-o, la fort-o e la glor-o etern-e. Amen! **)

II. El la Biblio.

Z Biblii.

Je la komenco Dio kreis la teron e la c'ielon. Kaj la tero estis senforma e dezerta, e mallumo estis super la profundaj'o, e la animo de Dio sin portis super la akvoj. E Dio diris: estu lumo — e farig'is lumo. E Dio vidis la lumon, ke g'i estas bona, e nomis Dio la lumon tago, kaj la mallumon Li nomis nokto. E estis vespero, e estis mateno — la unua tago. E Dio diris: estu firmaj'o inter la akvoj e g'i apartigu akvon de akvo. E Dio kreis la firmaj'on e apartigis la akvon kiu estas sub la firmaj'o, de la akvo kiu estas super la firmaj'o — e farig'is tiel. E Dio nomis la firmaj'on c'ielo. E estis vespero, e estis mateno — la dua tago. E Dio diris: kolektu sin la akvo de sub la c'ielo unu lokon, e montru sin sekaj'o — e farig'is tiel. E Dio nomis la sekaj'on tero, kaj la kolektoj de la akvoj Li nomis maroj.

III. La Komenco de la Himno s. t.: „L'Espero“.

Początek Hymnu p. t.: „Nadzieja“.

En la mondon venis nova sento,
Tra la mondo iras forta voko;
Per flugiloj de facila vento,
Nun de loko flugu g'i al loko.
Ne al glavo sangon soifanta
G'i la homa tiras familion:
Al la mond' eterne militanta
G'i promesas sankta harmonion.

. . . .

IV. Ho, mia kor'!

O, moje serce!

Ho, mia kor'! Ne batu maltrankvile,
El mia brusto nun ne saltu for!
Jam teni min ne povas mi facile,
Ho, mia kor'!
Ho, mia kor'! Post longa laborado
C'u mi ne vinkos en decida hor'!
Sufic'e! trankvilg'u de l'batado,
Ho, mia kor'!

V. La Letero Komerca.

List Handlowy.

Bordeaux. 13 Aprilo 1896.

Al Sinjoro *M. W. Bunikiewicz*, c'e S-ro *Celestino Kotkowski*, *Optikisto en Lemberg* (Galizien), *Hotel George*.

Estimata Sinjoro!

Traleginte la „*Adresaron de la Esperantistoj*“, mi vidis Vian nomon. Mi deziras krei komercajn rilatojn kun Via lando, kaj petas Vin, se Vi povas. helpi min en tiu c'i afero. Mi estas la produktanto-komercisto de vinoj e brandoj, kaj mi turnas min al Vi petante, ke Vi sciigu min, c'u inter Viaj konatoj sin trovus iu, disponita okupadi sin, je mia kalkulo, per la maklera vendado de miaj vinoj et brandoj, kaj mi estas tute preta al la servo por Vi, se Vi persone bezonus miajn servojn.

Atendante Vian baldauan respondon, mi restas kun alta estimo.

Via humila servanto
E. Arduin.

Bordeaux. 11, Rue Turenne, 11.

VI. Cirkularo.

Okólnik.

Nürnberg 2 Januaro 1897.

Sinjoro! Mi havas l'honoron Vin sciigi, ke mi fondis tie c'i en la urbo komercon manufakturan je la firmo: „*L. Schmidt et Komp.*“

Mi Vin petas, noti mian subskribon, kaj min honori je Viaj komisioj.

Via servanto
L. Schmidt et Komp.

---

*) W Języku Esperanto akcent pada zawsze na przedostatnią zgłoskę, a każdy wyraz i każda głoska tak się czyta, jak się pisze. Wyjątek stanowią tylko następujące litery:

c' które się wymawia jak cz.
g' „ „ „ „ dż.
h' „ „ „ „ ch.
j' „ „ „ „ ż.
s' „ „ „ „ sz.

W artykułach i dziełach pisanych w Języku Esperanto, wszystkie powyższe litery wyrażające dźwięki: **cz, dż, ch, ż, sz** — opatrzone są u góry znakiem zupełnie podobnym do francuskiego *accentcirconfléxe*. W braku jednak odpowiednych czcionek, litery te oznaczamy apostrofą: (').

**) W utworach przeznaczonych wyłącznie dla osób posiadających już Język Esperanto, kreski między częściami wyrazów — *opuszczają się*, gdyż służą one tylko do uwydatnienia tych nadzwyczajnych jego właściwości, z któremi zapoznać się możemy po przejrzeniu dopiero reguł gramatycznych lub „Słownika“.

Handel i przemysł.

Rozwój i znaczenie handlowe Saloniki.

Wobec gwałtownego, ponownego wystąpienia t. z. kwestyi wschodniej, zajmującej prawie wszystkie mocarstwa Europy, nie od rzeczy będzie, zwrócić uwagę na rozwój handlowy miasta, mającego dla monarchii naszej znaczenie pierwszorzędne na półwyspie bałkańskim.

Z chwilą bowiem, kiedy przekonano się, że półwysep bałkański to nowe pole zbytu wyrobów przemysłowych Europy i w tym celu nowe środki komunikacyjne stworzono, zwróciły się oczy wszystkich na *Sąlonikę*, jako przyszłą potęgę handlową tego półwyspu. Znaczenie jej potęguje się jeszcze bardziej, gdy uwzględnimy położenie handlowe miasta tego, w stosunku do innych miast półwyspu, a szczególnie do Białogrodu stolicy królestwa serbskiego. Ogół uważa oba te miasta za handlowe klucze półwyspu bałkańskiego, z których Białogród z przyczyn naturalnych stoi już pod dominującym wpływem handlowym Austro-Węgier, Salonika jednak, to wolne jeszcze pole konkurencyi handlu międzynarodowego.

Już za czasów rzymskich odgrywała Salonika (Thessalonika) niepoślednią rolę, a nawet głównie rozleglylym tylko stosunkom handlowym Rzymian zawdzięcza swój szybki rozwój i znaczenie. Leżała bowiem na wielkiej linii handlowej, łączącej obie metropolie, Bizancyum i Rzym. Tędy prowadziła droga z Rzymu, na Brundisium, przez morze Adryatyckie, na t. z. via Egnatia t. j. na linię łączącą Dyrrhachium (Durazzo) przez Epir, Macedonię Tracyę do Bisancyum. Pozniejsze atoli walki trwające całe czasy średniowieczne oddawały ważne to miasto handlowe kolejno to w ręce Greków, to Rzymian, Słowian, Normanów, Wenecyan aż w końcu w r. 1430 w ręce tureckie, które je do upadku przyprowadziły. Pięć wieków prawie trwał ten straszny upadek miasta — dopiero najnowsze czasy zbudziły miasto to z letargu, wzywając je do nowej pracy, do nowego rozkwitu.

Pierwszy krok uczyniło austryackie Towarzystwo okrętowe Lloyd, otwierając w r. 1842 stałą komunikacyę Tryestu ze Saloniką. W r. 1853 połączyło francuskie Towarzystwo Messageries Impériales, (dziś Maritimes), zaś w r. 1863 również francuskie Towarzystwo Traissinet et Cp. Salonikę z Marsylią, dalej przyłączyło się w r. 1871 włoskie Towarzystwo okrętowe Trinacria (później Florio et Rubattino) — zaś w r. 1889 Towarzystwo niemieckie z Hamburgu — a ostatnimi czasy zawiązały stosunki, angielskie Towarzystwo Johnston i greckie Goudi. Odtąd wzmaga się ustawicznie ruch okrętowy, który obejmował w r. 1872 418 parowców z 244313 tomami, zaś w r. 1895 do 1701. z 1.457872 tonami. Temu rozwojowi handlowemu morskiemu nie dorównał jednak wcale ruch lądowy, jakkolwiek przyległe kraje niezwykle są urodzajne i mogłyby wiele bardzo zboża wywozić. Cały handel wewnętrzny odbywał się tylko na linii Salonika-Monastyr i Salonika-Seres; — dopiero z r. 1871. rozpoczęto budowę kolei żelaznej 363 kilometrów długiej, łączącej z Mitrowicą, która od razu podniosła znaczenie tego miasta.

Niezwykłej wagi była ta kolej dla Francyi Anglii i Włoch, gdyż kolej ta otwierała dla handlu nie tylko Macedonię, lecz zbliżyła znacznie i Serbię i Bulgaryę do Salonikę. Austrya jedna tylko spoglądała krzywem okiem na ten nowy rozwój komunikacyi, gdyż kolej ta otwiera odrazu silną obcą konkurencyę. Dlatego też usilnie starała się Austra o przedłużenie linii tej do Białogrodu, co też w r. 1888 nastąpiło. Odtąd też datuje się silny rozwój handlu Austro-Węgier z Saloniką — który w obec niezwykle niskiej taryfy przewozowej i szybszej komunikacyi ze Wschodem, śmiało może konkurować z dowozem i wywozem innych państw.

Przyczyniają się do tego i ta okoliczność, że port salonicki z natury dość płytki i na częste wiatry i burze wystawiony, nadto całkowicie przez władze tureckie zaniedbany, utrudnia wielce ruch handlowy morski z wnętrzem kraju — a podnosi tylko wartość i korzyść transportów drogą żelazną Białogród — Saloniki, mimowoli więc przyczynia się do rozwoju handlu wywozowego Austro-Węgier.

Sama Salonika zyskała prócz tego niezwykle na dalszej budowie kolei żelaznej, mianowicie przez budowę linij Saloniki-Monastir i Saloniki-Dedeagacz, stała się miastem głównem portowem niętylko Macedonii, lecz Tracyi, Albannii i Epiru, krajów niezwykle urodzajnych i bogatych.

O doniosłości i znaczeniu handlu Saloniki dla Austrio-Węgier, świadczą wymownie cyfry wykazujące wartość towarów sprowadzonych z Austro-Węgier w r. 1895 i tak:

Spirytusu	sprowadzono	za	277.500	fran.
Piwa	„	„	35.000	„
Biżuteryj	„	„	120.000	„
Wyrobów z żelaza	„	„	80.000	„
Fezów tureckich	„	„	230.000	„
Wyrobów ze szkła	„	„	60.000	„
Drzewa	„	„	270.000	„
Kawy	„	„	1.345.000	„
Ubiorów	„	„	550.000	„
Papierów	„	„	750.000	„
Wyrobów wełnianych	„	„	580.000	„
Zapałek	„	„	52.000	„
Cukru	„	„	2.400.00	„

Widzimy więc, że handel wywozowy Austryi, składa się głównie z produktów surowych, w którym bezwątpienia i Galicya (spirytus, drzewo, zapałki, cukier) niepoślednią odgrywa rolę. Chodzi więc o to, by wywóz ten ustawicznie wzrastał rugując z rynku tego i inne surowce jak n. p. zboża ze Serbii (w r. 1895 za 8.500.000 fr.) i co dla nas najważniejsze usunąć dowóz z Rosyi *nafty* który dosiągnął wartości 3 milionów franków! — co jednak wobec niezwykłego dziś rozwoju przemysłu naftowego u nas, nie powinno wielkiej przedstawiać trudności.

Józef Sroczyński.

Cła Brazylijskie *).

Na pierwszy rzut oka zdaje się, że cło może tylko interesować kupca, tymczasem tak przemysłowiec jak i rzemieślnik nawet powinien znać choć pobieżnie, jak wysokie cło opłacają te mianowicie fabrykaty, które oni produkują. Załączone poniżej tablice informują dość szczegółowo w tej sprawie. Co prawda, niepodobna jest wszystkiego zamieścić, co obejmuje taryfa, gdyż i szczupłość miejsca w piśmie peryodycznem na to nie pozwala. Nadmienię tylko, że wszystkie towary, których procent wartościowy wynosi lub przewyższa 48 opłaci się fabrykować w Brazylji nie narażając się na ryzyko, natomiast niedochodzące 48% lepiej jest sprowadzać aniżeli wyrabiać na miejscu.

*) Zaczerpnięto z ostatniego wydania urzędowej „Taryfy celnej“ obecnie obowiązującej

Uwaga: 1 milrejs zawierający 1000 rejsów wedle obecnego kursu równa się 1 frankowi	*Ilość*	Wysokość cła w rejsach	czyli % w proporcyi do wartości towaru.
Napoje fermentujące:			
Z mleka i ekstrakt	kilogr.	600	60%
Piwo wszelkiego gatunku	litr	—200	60„
Miód, cydr i inne	„	—200	60„
Wino musujące (szampańskie etc.)	„	1.300	60„
Wino, inne gatunki	„	160	60„
Likiery, wszelkiego gatunku	„	700	60„
„ i trunki alkoholiczne, kirsch alkohol, brandy, whiksy, arak, wódka i t.d.,	litr	500	60„
Oliwa	litr	300	48„
Wody mineralne	kilogr.	200	15„
Perfumy	„	1.200	48„
„ w ozdobnych naczyniach	„	2.400	96„
Makaron i wyroby z niego	„	140	20„
Grzyby suszone lub konserwy z nich	„	400	10„
Wosk w stanie przerobionym	kilo	800	48„
Guma arabska	„	700	48„
Stearyna w stanie surowym	„	400	48„
„ świece	„	580	60„
Benzyna	„	160	48„
Olej recinowy gotowany	„	160	48„
„ „ wyciskany	„	500	48„
Skóry garbowane z włosem (do siodeł i t. p.)	„	3 800	30„
Skóry podeszwy i juchty suche	„	680	30„
„ z dzików, cielęce i t. p.	„	1.100	30„
„ wszelkie inne niefarbowane	„	680	30„
„ „ inne, farbow. lub smarowane	„	1.100	30„
Skóry, na których wytłaczane są desenie, dopłacają 20 proc.			
Lakier wszelkiego gatunku	„	2.400	30„
Chomonta do zaprzęgu ze skóry białej, czarnej lub lakieru, zwyczajne,	sztuka	54.000	60„
Chomąta ze sprzączkami z metalu białego lub pozłacane,	„	70.000	60„
Torby skórzane podróżne	kilogr.	2.000	60„
Buty długie do konnej jazdy	para	11.000	60„
„ wszelkie inne	„	7.500	60„
Kamasze skórzane, do 22 ctm. dług.,	„	1.200	60„
„ dłuższe nad 22 ctm.	„	3.200	60„
„ lub trzewiki z bawełny wełny lub płótna: do 22 ctm. gług.,	„	850	60„
„ nad 22 ctm. długości	„	2.000	60„
„ jedwabne lub pół jedwabne do 22 ctm. długości	„	2 800	60„
„ nad 22 cm. długości	„	6.800	60„
Trzewiki z bawełny, wełny lub płótna do 22 cm. długości	„	560	60„
nad 22 ctm. długości	„	9.600	60„
„ jedwabne lub pół jedwabne do 22 ctm. długości	„	1.600	60„
nad 22 ctm. długości	„	3.400	60„
Pantofle ze skóry lub tkaniny do 22 ctm. długości	„	340	60„
nad 22 ctm. długości	„	680	60„
Pantofle jedwabne lub półjedwabne do 22 ctm. długości	„	1.600	60„
nad 22 ctm. długości	„	3.400	60„
Siodła mężkie	sztuka	16.000	60„
„ mężkie zwyczajne	„	7.000	60„
„ damskie	sztuka	24.000	60%
„ damskie zwyczajne	„	15.000	60„
Kufry skórzanne, do 60 ctm. dług.	„	3.400	60„
od 60 do 80 ctm. długości	„	8.400	60„
nad 80 ctm. długości	„	15.000	60„
Kapelusze i czapki wszelkiego gatunku	„	1.800	60„
Krawaty	tuzin	2.400	48„
Rękawiczki glansowane cienkie	„	10.500	60„
„ kastorowe i t. p. grubsze	„	6.200	60,
Grzebienie rogowe, kościane i inne	kilogr.	2.000	38„
„ z droższych materyałów	„	9.000	48„
„ szyldkretowe i t d.	„	20.000	48„
Gorsety	sztuka	2·300	48„
Kapelusze słomkowe	„	600	48„
„ „ ubierane	„	1.2000	48„
Szczotki z materj. roślinnych do toalet	tuzin	4.000	48„
„ „ „ do domowego użytku	„	1.200.	48„
Wyroby koszykarskie — 48 proc. w stosunku do wartości.			
Bilardy z drzewa pospolitszego	sztuka	110.000	48„
„ „ rzadkiego lub drogiego	„	200.000	60„
Ołówki ordynarne dla stolarzy	kilogr.	600	48„.
„ do pisania i rysunków	„	1.000	60„
Atrament do pisania w płynie	„	220	48„
„ „ w proszku lub masie	„	580	48„
„ do znaczenia bielizny	„	1.600	48„
„ do rysunków w kałamarzach	„	2.000	48„
„ do rysunk. w konchach	gram	.015	48„
„ „ w proszku, masie lub tabliczkach	kilogr.	2.000	48„
Farba drukarska, litograficzna oraz malarska olejna	„	080	48„
Farba drnkarska, wyższe gatunki, w metalowych opakowaniach	„	2.000	48„
Sznury, liny i t. d. w stanie surowym lub obrobione	„	250	48„
Szuwaks w płynie	„	100	48„
„ w masie lub proszku	„	320	48„
Szczotki z włosa do głowy, kapeluszy i t. d. w kocztownej oprawie,	tuzin	42.000	48„
Szczotki z włosa do zębów, grzebieni i t. p.	„	6.500	48„
Szczotki do czyszczenia metali	„	500	48„
„ do szurowania i t. d.	„	4.800	48„
„ do obuwia, czyszczenia koni i t. d.	„	1.200	48„
„ z włosa do zamiatania	„	4.800	48„
Pędzle małe do rysunków, i t. d.	kilogr.	10.000	48„
Pędzle duże dla malarzy	tuzin	3.000	48„
„ wszełkie inne dla lakierników, pozłotników i t. d.	kilogr.	5.000	48,
„ dla golarzy	„	2.400	48„
Szczecina dla szewców	„	640	48„
Włos ludzki w stanie nieobrobionym	„	10.000	30„
Włos koński lub bydlęcy	„	150	15„
Sierć zajęcza, królicza lub inna	„	230	15„
Wyroby fryzyersk. z włos. ludzkich	gram	100	48„
Materace, poduszki wyścielane włosem lub siercią	kilogr.	1.000	48„
Gorsety włosiane	sztuka	2.000	48„
Kapelusze z sierci zajęczej kastorowe gładkie	„	2.400	60„
„ ubierane	„	4.800	60„

Tkanina wlosiana, płaci takie cło jak wełniana, podług gatunku.

Wachlarze w zwyczajnej oprawie	sztuka	1.600	rejs.	48%
„ w kosztownej oprawie	„	8.000	„	48 „
Pióra do ubierania kapeluszy i t. d.	gram	070	„	48 „
„ strusie	kilogr.	700	„	15 „

Feliks Bernard Zdanowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dywany perskie. W r. 1894 wywieziono z Persyi za 2.618.073 franków. W porównaniu z poprzedniemi latami cyfra ta przedstawia znaczny przyrost, albowiem

w r. 1891 oceniono wywóz dywanów na 708,400 fr.
„ 1892 „ „ 667.785 „
„ 1893 „ „ 2.508.345 fr.

Nadmierny ten wzrost należy przypisać ulepszeniom, jakie dwa europejskie domy handlowe, założone w Sultanabad (Hotz et Syn i Ziegler) poczyniły w tej gałęzi przemysłu.

Przez używanie wełny i barwników w bardzo dobrym gatunku, oraz przez dobór zdolnych pracowników, oba te domy doszły do tego, że wyrabiają dziś dywany, które posiadają wszystkie zalety: trwałość tkaniny, niezmienność kolorów, smak w dobieraniu wzorów i cieniów.

Inne domy, mniej skrupulatne, używają do farbowania wełny aniliny i wyrabiają dywany, których liczne wady prędzej lub później na jaw występują.

Dywany perskie są podłużne. Największy popyt na nie jest w Anglii, zwłaszcza na dywany stare t. j. takie, które nie będąc jeszcze bardzo zużytymi, straciły już połysk nowości.

Herbata ceylońska. Ceylon nie posiadał dotychczas żadnego specyalnego atykułu handlu wywozowego. Pierwotnie uprawiano tam kawę, ale uprawa ta upadła z chwilą, kiedy krzew kawowy dotknęła, grasująca w r. 1885 po wszystkich plantacyach tej rośliny, zaraza. Produkcya zmniejszyła się od owej pory przynajmniej 30 razy. Natomiast uprawa herbaty rozwinęła się ogromnie w ciągu ostatnich lat 12. Obecnie rozpoczyna się regularna jej dostawa do portu Colombo i, niewątpliwie, artykuł ten stanie się niezadługo zródłem dobrobytu dla mieszkańców wyspy. Stoki gór tamtejszych dostarczają doskonałych terenów, które w niczem nie ustępują wzgórzom południowych Chin, klimat zaś obfitujący w deszcze, jak najlepiej odpowiada potrzebom tego cennego i delikatnego krzewu. To też począwszy od r. 1881, w którym to roku pod uprawę herbaty było zajętych zaledwie 5600 hektarów, plantacye jej rozpostarły się na 112000 hektarów, a produkcya z *350 tysięcy* funtów (1 funt = 0.453 klg.) podniosła się do *92 miljonów* funtów.

Roboty przy zbiorze zatrudniają 350.00 pracowników, którzy są przeważnie wychodźcami z południowych Indyj. Na czele plantacyj stoi 2500 europejczyków. Poważna to konkurencya dla Chin, tembardziej, że i Rosya zaczyna się krzątać około rozwoju swoich plantacyi w okolicach Kiachty, a ona i Anglija, jak wiadomo, odznaczają się największą konsumpcyą herbaty. Chiny więc mogą utracić, wprawdzie nie całkowicie, ale częściowo, dwóch najcenniejszych odbiorców. *Zd.*

Na kolejach rosyjskich, począwszy od dnia 12 b. m. zaczęła obowiązywać nowa taryfa zniżona, dotycząca przewozu mąki, wysyłanej za granicę via *Ryga*, *Rewel*, *Libawa.*

Emigracya i kolonizacya.

Teuto a Luso-Brazylianie

przyczynek do kwestyi narodowościowej na koloniach brazylijskich.

Pierwszy cesarz brazylijski Dom Pedro I., sprowadził do prowincyi Rio Grande do Sul katolików niemieckich w r. 1825. i osiedlił ich w domenach nad Rio dos Sinos. Protegowani przez cesarzową Leopoldynę, arcyksiężniczkę austryacką, doszli koloniści ci w krótkim czasie do względnego dobrobytu, co dało bezpośredni impuls do rozwoju kolonizacyi niemieckiej w Brazylii na przyszłość. Prowincya, dziś wolny stan Rio Grande do Sul jest ogniskiem głównem tej kolonizacyi, podobnie jak Parana skupia w sobie gros kolonistów polskich. W Stanach Zjednoczon. Ameryki północnej koloniści Niemcy starają się prędko zamienić na Jankesów, *przeciwnie* w Rio Grande do Sul zachowali swą narodowość jako t. zw. Teuto-Brazylianie. Jako tacy stanowią oni znaczną grupę etniczną obók najstarszych białych kolonistów t. zw. Luso-Brazylianów. Dzisiaj stan Rio Grande de Sul jest pod względem narodowościowym podzielonym niejako między Luso i Teuto-Brazylianów; inni emigranci tak biali, jak i czarni muszą uznawać hegemonię narodowościową grup wspomnianych.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że Luso - Brazylianami nazywają w Rio Grande do Sul potomków osadników portugalskich, a więc tych, którzy stanowią po dziś dzień narodowościową grupę rządzącą w całej Brazylii; w obec tego — jużcić charakterystyczną dla kolonizacyjnej kwestyi narodowej jest okoliczność, że Teuto-Brazylianie nie zaasymilowali się z nowymi liczniejszymi i wpływowymi znacznie — sąsiadami portugalskimi. Czy jestto może wynikiem bezpośrednim stosunków społeczno - ekonomicznych? Było tak kiedyś tj. wówczas, gdy Teuto-Brazylianie musieli się jak to mówią „trzymać razem“, ażeby przy protekcyi dworu cesarskiego niedopuścić Luso - Brazylianów do domenów, które z łaski rządu dostały się w posiadanie Niemców. Dzisiaj te t. zw. „cesarskie kolonie“ nie są już z »góry“ protegowane; republika brazylijska jest par excellence — portugalską pod względem narodowościowym (rządowym), a przeciez Niemcy „trzymają się nadal razem“ i zakładają nowe kolonie t. zw. „prowincyonalne« i „prywatne«, które nie mają nawet tradycyi niemieckich takich, jakie przechowują się w dawnych koloniach „cesarskich“. Czyż więc w obec tych zmienionych stosunków miałby być dzisiejszy Teuto - Brazylianin tylko jakimś oderwanym od stosunków ekonomicznych — początkiem społecznym, opierającym się chyba jeszcze na t. zw. etnicznych warunkach istnienia narodowościowego? Normalny rozwój Niemców w Rio Grande de Sul, jako odrębnej grupy narodowościowej przeczy takiemu przypuszczeniu. Jakoż, mimo pozornych sprzeczności — faktem jest, że odrębność Teuto - Brazylianów od Luso - Brazylianów — opiera się na silnych podstawach ekonomicznych, które swoją drogą nie zawsze i nie wszędzie ułożyły się tak korzystnie dla niemieckości, jak w stanie Rio Grande do Sul. Kolonista Niemiec w stanie tym, jest podobnie jak kolonista polski w Paranie rolnikiem lub co najwyżej drobnym przemysłowcem i kupcem. Dla warstw drobnowłasnościowych są odrębności narodowościowe, jak w ogóle, koniecznym postulatem ekonomiczno-społecznym w tem znaczeniu, że warstwy te ekonomicznie więcej niż każde inne przykute do miejsca, mniej ulegają prądom kosmopolity-

zującym, względnie assymilacyjnym tj. wynarodowieniu. Jeżeliby centra kolonizacyjne Teuto - Brazylianów były mniej skupione, jak w stanie Rio Grande do Sul, to wówczas kto wie, czy Niemiec kolonista nie byłby już podobnie jak w Stan. Zjednoczon. Ameryki północn. w toku wynarodowienia się tj. stanią się Luso - Brazylijczykiem. Ale kolonie niemieckie w Rio de Grande Sul są terytoryalnie scentralizowane w trzech kompleksach ziemi i skutkiem tego, każdy taki kompleks, mieszczący w sobie chłopów i drobnych przemysłowców — mało społecznie ruchliwych, zachowuje swą narodowościową odrębność nie gorzej, jak np. rolnicze kolonie niemieckie wśród Słowian i Węgrów.

Całkiem identycznie przedstawia się społeczno ekonomiczne położenie kolonii chłopów polskich w Paranie, bo nawet jeszcze więcej dla zachowania narodowościowej odrębności kolonistów, korzystnie, bo wiadomą jest rzeczą, że *emocyonalnie* Niemiec jest skłonniejszym od Polaka do wynarodowienia się.

Jedna tylko okoliczność jest u Teuto-Brazylijczyka dla ich narodowościowej odrębności korzystniejszą — niżeli dla kolonistów polskich w Paranie. Oto, Teuto Brazylianie, ongi przez rząd cesarski protegowani, rozwinęli wreszcie w koloniach swych dobrze zorganizowany samorząd tj. wytworzyli tem samem niemieckie instytucye społeczno narodowe z któremi dzisiaj Luso - Brazylianie muszą się liczyć, choćby nawet nie chcieli. W koloniach polskich w Paranie ślady samorządu już istnieją, ale— to dopiero początki tego, co Teuto Brazylianie już posiadają. Czy z początków tych samorząd pełny kolonistów parańskich polskich rozwinie się tak, jak wśród Niemców w Rio Grande do Sul? Jest to sądzimy, wobec decentralizacyjnych prądów społecznych, nurtujących w Brazylii całej tylko kwestyą czasu, a tem samem przykład Teuto-Brazylianów stanie się jeszcze silniejszą analogią społeczną dowodzącą, że odrębność narodowościowa chłopów polskich w Paranie zachowaną sostanie.

Dr. K. J. G.

Pierwsze polskie Towarzystwo kolonizacyjne w Paranie zawiązało się niedawno. Na czele towarzystwa stoi ks. Władysław Smołucha i p. J. Flizikowski. Towarzystwo to zakupiło znaczne obszary, w okolicy St. Mateusza i na razie rozparcelowało grunta dla 100 rodzin, Grunta sprzedają się na spłaty. Towarzystwo kolonizacyjne ma zamiar z czasem rozszerzyć swą działalność na całą Paranę, i zakładać czysto polskie osady o nazwach polskich.

Zawiązanie powyższego towarzystwa ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju polskiej kolonizacyi i zasługuje na szczere poparcie całego społeczeństwa polskiego. Nie wątpimy, iż rodacy nasi rozsiani po całej Brazylii i Południowej Ameryce a mający zamiar osiedlić się na roli skupią się na lotach polskiego towarzystwa kolonizacyjnego, tembardziej, iż okolica St. Mateusza jest bardzo urodzajną i posiada wielką przyszłość a do tego jest wyłącznie zamieszkałą przez ludność polską. Czysto polskie zaś miasteczko Św. Mateusza liczące zaledwie piąty rok istnienia swego rozwija się szybko i wyrośnie z czasem na okazałe miasto. — Każdy więc zakupujący ziemie czy w St. Mateusza czy też w okolicy, już na samym wzroście renty gruntowej zrobić może dobry interes. O tem powinni pamiętać Polacy, aby nie dali się wyprzedzić innonarodowcom, którzy mają również ochotę wyzyskać te korzystne konjunktury, jakie wytworzyło polskie osadnictwo w Paranie.

Rozwój polskości w Paranie. Zdaniem prof. Dr. Siemiradzkiego żywiołowi polskiemu w Paranie nie tylko nie grozi żadne niebezpieczeństwo wynarodowienia, lecz owszem żywioł ten ma wszelkie warunki dalszego prawidłowego rozwoju. O wynarodowieniu już z tego powodu nie może być mowy, gdyż cała ludność w Paranie w koloniach jest wyłącznie polską z przymieszką ruską i po prostu brak czynnika, który by mógł spowodować wynarodowienia. Ludność polską osiadłą w Paranie oblicza prof. Dr. Siemiradzki, na 100.000. Na całym obszarze Parany, gdziekolwiek się tylko zwrócić słychać mowę polską — a kupcy Brazylianie na koloniach władają dobrze językiem polskim. Z powyższego przedstawienia wynika, jak fałszywe są wnioski księdza Grzegd... umieszczone w jednym z numerów Kuryera Warszawskiego — na podstawie których kapłan ten, aczkolwiek nigdy nie był w Paranie ani w ogóle w Brazylii kategorycznie twierdzi, iż Polacy wynarodawią się. — Natomiast stwierdził prof. Siemiradki u naszych kolonistów niechęć do zakładania szkół i w ogóle do kształcenia swych dzieci. Fachowi nauczycieli ludowi, którzy zeszłego roku przybyli z Galicyi, nie mogąc dostać miejsca w koloniach polskic- przyjęli posady w szkołach niemieckich i brazylijskich Smutny ten stan rzeczy nie może trwać długu. Inteligencya i kąpłani polscy obudzą lud nasz z martwoty duchowej i spowodują rozwój rodzimego szkolnictwa. Oby tylko to stało się jak najprędzej.

Emigracya polska z Ameryki Północnej do Parany już istnieje. W rozmowie z reporterem „Kuryera Lwowskiego" (Nr. 57 z 26. lutego b. r.) stwierdził prof. Dr. Siemiradzki ten fakt. Oto słowa Jego: „W ostatnich czasach silniej i w sposób dodatni zaczęli oddziaływać na naszych północni Amerykanie t. j. osiedli tam i zaaklimatyzowani wychodźcy polscy. Istnieje bowiem zorganizowana emigracya z Kanady do Brazylii *i z nią przychodzą do Parany Polacy*, którzy przynoszą ze sobą energię, rzutność, śmiałość, pomysłowość i ową charakterystyczną inteligencyę północnych Amerykanów". — Stwierdził dalej prof. Dr. Siemiradzki, iż gazety polsko-amerykańskie są w Paranie bardzo czytane i wywierają nie mały wpływ.

Donoszą nam ze Stanu Rio Grande do Sul, iż wielu Polaków rzemieślników i robotników, którzy dorobili się pewnego grosza — przenosi się do Parany z zamiarem założenia tamże samodzielnych przedsiębiorstw przemysłowych. Nie wątpimy, iż przemysłowcy nasi znajdą w Paranie wdzięczne pole do działania.

Próby rozstroju. Ogromny rozwój polskiej kolonizacyi w Paranie, budzący na przyszłość jak najpiękniejsze nadzieje, zainteresowanie się kraju koloniami, wysłanie delegatów galicyjskiego Wydziału Krajowego do Brazylii — wszystko to wywołało wśród Niemców brazylijskich a zwłaszcza parańskich, uważających Paranę za swój teren przyszłości a ludność polską tylko za materyał do eksploatacyi — żywe zaniepokojenie. Rozpoczęli więc cichą i ostrożną akcyę, mającą na celu rozbudzenie wśród ludności polskiej, nieufności do Starego kraju, do Wydziału krajowego, wogóle do wszystkich, którzy interesują się losem kolonii i pracują nad rozwojem tychże. »Nasi najserdeczniejsi« wzięli się do rzeczy sprytnie, gdyż wykorzystali, panującą wśród inteligencyi i pseudo inteligencyi polskiej w Paranie niezgodę, a pozyskawszy kilku zniemczonych Polaków — przy ich pomocy szerzą najpotworniejsze wieści o szlachcie galicyjskiej«, która ma zamiar zaprowadzić pańszczyznę w Pa-

ranie (sic), o delegatach Wydziału krajowego, prof. Dr. Siemiradzkim i ks. Wolańskim, o Dr. Kłobukowskim itd. Ponieważ niecne te pogłoski nie znachodziły wiary wśród ludu polskiego, przeto wrogowie nasi i ich jurgieltnicy postanowili obalić jedyne pismo polskie w Brazylii »Polonię«. Jakoż po wielu intrygach, o których wstyd wspominać — udało się im doprowadzić do zawieszenia »Polonii«, a w miejsce tejże rozpoczęto wydawnictwo w formie świstka »Gazety Polskiej w Brazylii«, która za pierwszy swój obowiązek uznała za stosowne zaatakować Wydział Krajowy i delegatów tegoż za »nieproszoną opiekę« i stale występować przeciw dalszej emigracyi polskiej do Parany. Tendencya aż nadto w oczy bijąca. Ponieważ jednak Niemcy parańscy niczego się tak nie boją jak emigracyi przemysłowców i rzemieślników polskich z Ameryki Północnej — przeto postarali się o korespondencyę z Kurytyby w Kuryerze Milwauckim, w której, obok paszkwilu na duchowieństwo polskie w Paranie i napaści na szlachtę polską, Wydział Krajowy i delegatów tegoż, przedstawiona jest Parana — jako kraj skrajnej nędzy. Tendencya znowu aż nadto widoczna. Nie dziwmy się wcale Niemcom i ich płatnym przyjaciołom — lecz dziwimy się tylko, że znalazło się pismo polskie, które takie paszkwile bez kontroli umieszcza i daje się używać za narzędzie wrogich nam żywiołów. Winno to być również przestrogą dla pism polsko-amerykańskich, aby dzisiejszej *„Gazety Polskiej w Brazylii“* nie uważali za wyraz opinii polskiej. Czas już jest najwyższy, aby Polacy parańscy zdemaskowali chytre plany naszych wrogów — i aby ci Polacy, którzy dziś bezwiednie może, działają na korzyść naszych wrogów — opamiętali się wreszcie i poznali do czego prowadzi ich dzieło. Znając zaś szczerze narodowe dążenia Polaków w Paranie — nie wątpimy, iż wkrótce stworzą oni sobie własny prawdziwie narodowy organ. Niechaj rodacy nasi pamiętają, że społeczeństwo polskie we wszystkich trzech zaborach i w Ameryce Północnej, bacznie śledzi rozwój żywiołu polskiego na południowej półkuli i że tak samo, jak cieszy się wszelkim postępem młodopolskiego społeczeństwa — tak samo smuci się, każdym fałszywym krokiem tegoż.

Koło Studentów Polaków (*Cercle polonais*) *w Antwerpii (Anvers) Belgia*, Long rue de Herenthals Nr 37, udzieła bezinteresownie emigrującym przez Antwerpię wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Geografia i statystyka.

Zaludnienie ziemi.

Francuski uczony, Levasseur, obliczył, że w r. 1878 ludność ziemi wynosiła 1.439000.000 głów. Cyfrę tę śmiało podnieść można do 1.480.000.000. W podziale na poszczególne części świata przedstawia się ona, jak niżej:

Azya liczy	825.954000	mieszkańców.
Europa	357.389000	„
Afryka	163.953.000	„
Ameryka	121.713.000	„
Wyspy Oceanii i krainy podbiegunowe	7.500.400	„
Australija	3.230.000	„

Ściślejszemu zbadaniu tych cyfr poświęcił się uczony demograf angielski p. I. Holt-Schooling i uzupełnił je ciekawemi objaśnieniami. Między innymi podaje on, że na kazdy 1000 ludzi 758 mieszka w Azyi, 242 w Europie, 111 w Afryce, 82 w Ameryce, 5 na wyspach Oceanii i w krajach podbiegunowych, a 2 zaledwie w Australii.

Bada on następnie i zestawia w porównawczej tablicy powierzchnię poszczególnych części świata. Z obliczeń tych okazuje się, że

Azya liczy	17.044.000	mil □
Ameryka	14.801.000	„
Afryka	11.277.000	„
Europa	3.757.000	„
Australija	2.992.000	„
Oceanija i krainy podbiegunowe	2.464.000	„
Ogółem powierzchnia kontymentu kuli ziemskiej wynosi	52.315.000	mil □

Okazuje się z tego zestawienie, że Europa pod względom swej rozległości żadnego prawie nie ma znaczenia, i że mogłaby doskonale zniknąć nie tworząc przez to, bynajmniej poważnej luki w imponującym obszarze świata. A jednak proszę sobie wyobrazić, czem byłby ten świat bez Europy i bez Europejczyków!

Z podziału tych 52.315.000 mil kw. pomiędzy wszystkich mieszkańców ziemi przyhadałoby po 23 akry na każdego z nich, co się przedstawia jeszcze nie najgorzej. Biorąc jednak pod uwagę naturalny roczny przyrost ludności (5%), dochodzi p. Scholing do wniosku, że pomiędzy latami 2516 a 2517 przypadnie już tylko po 1 akrze powierzchni na każdego mieszkańca.

Następnie zaznacza on z dumą, że w liczbie 1.480 miljonów mieszkańców kuli ziemskiej znajduje się 371 miljenów poddanych angielskich i że cała ta olbrzymia masa zależną jest od metropolii, której ludność nie przewyższa 37½ miljonów! Zaiste, szczęśliwa polityka kolonijalna Anglii musi w nas podziw wzbudzić i uznanie.

Zd.

Anglia i Rosya w Azyi centralnej. Jeżeli w ostatniej konwencyi, zawartej pomiędzy tymi dwoma państwami, a dotyczącej Pamiru, Rosya uległa pod pewnymi względami wymaganiom Anglików, to nie uczyni ona tego samego w swojej polityce, zmierzającej do zagarnięcia w przyszłości Afganistanu i Persyi, prócz bowiem przedłużenia kolei Transkaspijskiej, rozpoczyna obecnie budowę nowej linii od *Merwu* do *Kuczk* krańcowego punktu w swych posiadłościach środkowo-azyatyckich. Budowa tej kolei, przecinającej dolinę *Murghab*, ma być ukończona w przeciągu 2-ch lat.

Kuczk leży na rzeką tej samej nazwy, w odległości 320 wiorst (wiorsta-1066 metrów) od *Merwu*, a 40 lełedwie od afganistańskiej forteczki *Kara-Tepe*. Wycieczka do Heratu, odległego o 140 wiorst, będzie stąd bezwątpienia igraszką, tylko dla tak dobrych jeźdźców, jakimi są kozacy.

Zwrócono też w Anglii odrazu uwagę na doniosłość strategiczną tego planu, który po za tem ma wielkie znaczenie handlowe. W każdym bądź razie okupacya Heratu przez Rosyę staje się coraz możliwszą. *Zet.*

Drogi wodne Syberyi. Prócz kolei żelaznych jeden z najgłówniejszych środków ułatwiania rozwoju ekonomicznego Syberyi stanowi ulepszenie dróg wodnych bądź przez połączenie rzek za pomocą kanałów, bądź też przez zbudowanie odpowiednich dróg lądowych. Projekt, dotyczący najkonieczniejszych w tym kierunku robót. opracował w r. z. p. Sibiriakow i przedstawił go władzom. Według tego projektu system wodny rzeki Oby powinnien być połączony z Pieczarą i Dźwiną za pomocą drogi, przecinającej Ural. Następnie należałoby połączyć Angarę z Leną

przez Ilimsk, co byłoby rzeczą stosunkowo łatwą. W takim razie towary przybywałyby z Rosyi do Jakutska w ciągu jednego kwartału, gdy obecnie transport ich trwa cały rok. Wreszcie, droga, rzucona przez łańcuch gór Jabłonowych, mogłaby połączyć Selengę z Amurem. Dzięki temu Syberya miałaby możność łatwego zbytu zboża i bogactw mineralnych, znajdujących się tam w wielkiej obfitości. Zaznaczyć trzeba, że eksploatacya tych bogactw nie rozwinęła się jeszcze dotychczas w należyty sposób głównie z powodu utrudnionej komunikacyi.

New-York będzie niebawem drugim miastem w świecie. Zdaje się, że Amerykanie pozazdrościli Paryżowi ($2^1/_2$ milj. mieszkańców) tego, że zajmuje on drugie miejsce po Londynie ($4^1/_2$ milj. ludności) w szeregu stolic świata. Oto na mocy prawa, które wejdzie w życie od dnia 1 stycznia 1898 r., miasto *Brooklyn* (Long-Island), tudzież wiele innych sąsiednich osad, w rzeczywistości stanowiących już oddawna przedmieścia New-Yorku, zostaną przyłączone do stolicy przez co ludność jej wzrośnie do 3 miljonów.

Odpowiedzi od redakcyi.

P. L. w Buffalo. W sprawie zakupna ziemi w Paramie proszę zwrócić się do p. J. O. Flizikowskiego w św. Mateuszu. Adres tegoż: Sud America. Brazil-Parana Colonia São Mateus via Curitiba. *Wleb. Księdzu G. w Pół. Ameryce* stany Parana i St. Catharina tworzą jedną dyecezyę. Siedzibą biskupstwa jest Kurytyba stolica Parany. *Wny Wa.. W Zurichu.* Prosimy o polecenie kogo innego odpowiedniego na redaktora. — *Wny Poznański w Rio Janeiro.* Wysyłamy fakturę makat. Prosimy o spieniężenie próbek. *Towarzytwo polskie im. Kościuszki w Rio Claro* prosimy o nadesłanie korespondencyi o stanie kolonii — *Wny Landeville w S. Diego.* Pismo będziemy wysyłać bezpłatnie. *Wny. S. w Paranie.* W sprawie przeniesienia szkoły batignolskiej do Parany, należy udać się wprost do prezesa rady administracyjnej Dr. Ksawerego Gałęzowskiego Paris, France, Boulevard Hausman Nr. 103. Najodpowiedniej byłoby zorganizować zbiorową akcyę. Nie wątpimy, iż jeśli nawet myśl przeniesieniu szkoły batignolskiej jest przedwczesną — to zarząd szkoły ze swojej strony przyczyni się w każdym razie do popierania rozwoju oświaty w Paranie. Pod tym względem wiele mogłoby zdziałać Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły batignolskiej. Adres sekretarza stowarzyszenia: M. Rudnicki, Paris, rue Lamandé. Nr 15. W sprawie kalendarzyka i książek należy zwrócić się do księgarni A. Reiffa, Paris 3, rue du Four.

Wny. Sztenzel Tokarski w w Sw. Mateuszu. Potwierdzamy odbiór 10 złr. i 10 rubli. — *Sz. Towarzystwo im. Bartosz Głowacki* w Jagvari. Potwierdzamy odbiór 20 milrejs. *Wny. J. Kozłowski* w Alfredo Chaves. Otrzymaliśmy 15 milrejs. Zamówione książki wyszlemy.

Sprawy Polskiego Towarzystwa Handlowo-geograficznego.

Do Towarzystwa przystąpili pp. Eugeniusz Pawłowicz, kandydat notaryalny w Przemyślu, Michał Laudański kupiec w Buenos Ayres, Michał Szelągowski krawiec w La Plata (Argentyna).

Redakcye czasopism polskich północno-amerykańskich, proszone są o nadesłanie próbnych egzemplarzy swych czasopism lub o zakomunikowanie swych adresów

F. *B. Zdanowski.*
Prezes Tow. polsk. „Zgoda“, Brazil — Porto Alegre — St. Rio Grande do Sul.

Prośby o książki i pisma.

Towarzystwo polskie im. Bartosza Głowackiego w Jagvari uprasza o łaskawe nadsyłanie książek i pism polskich. Adres: *Sociedade Polacca „Bartosz“ Jagvari, Brazil Rio Grande do Sul.*

Upraszamy również o nadsyłanie pism polskich do kolonii Rio Claro w Paranie. Rio Claro leży nad rzeką Ignassu jest jedną z największych kolonii polskich i jest zamieszkałą przeważnie przez ludność polską z Królestwa Polskiego. Adres: *Sociedade Polacca — Colonia Rio Claro (Euphrosina) Brazil — Parana.*

Informacye.

Następujące księgarnie zagraniczne pragną nawiązać stosunki z polskiemi księgarniami.

1) Libraria Alemana w Buenos Ayres (Argentyna) 549 Cangallo.

2) Libraria Sud Americana w Pelotas (Brazylia stan Rio Grande do Sul).

Upraszamy wszystkich rodaków naszych zamieszkałych po za granicemi kraju a zwłaszcza osiadłych w Brazyli o nadsyłanie nam korespondencyj i wszelkich dat i uwag swych dotyczących naszych kolonii oraz położenia wychodzców. W ten sposób posiadając dokładną ewidencyę w sprawach kolonizacyi i emigracyi polskiej — i znając braki i potrzeby kolonii — będziemy mogli z pożytkiem dla dobra tychże działać oraz pracować nad rozwojem polskiej idei kolonizacyjnej oraz utrzymaniem łączności duchowej i ekonomicznej z Macierzą.

Konkurs kompozytorski

Rozpisany przez Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce.

Niżej podpisany Zarząd Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, otwiera z dniem dzisiejszym konkurs z nagrodą dol. 25 za skomponowanie hasła śpiewackiego dla Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce.

Warunki:

1. Poważna i pełna życia dotąd nie publikowana melodya, ułożona na chór męzki i chór mięszany (na cztery głosy) składająca się nie mniej jak z 12 taktów.

2. Tekst czyli słowa zastósowane do poniżej zamieszczonego wierszu (nadesłanego przez profesora B.

Dembickiego z Poznania) albo stosownie dobrane ze znanych od w naszej literaturze, lub własnej kompozycyi.

Wiersz.

Nim orzeł znów biały
Zatoczy swój lot;
Nim hejnał nasz chwały
Rozlegnie się w grzmot:
Hen! — z Polskich hal,
Płyń „Pieśni" w dal!....

3. Ostateczny termin nadesłania konkursowych kompozycyi, kończy się z dniem 1-go maja 1897.

4. Każda kompozycya musi być zaopatrzoną w jakąkolwiek dewizyę, bez wymienienia nazwiska autora.

5. Osobna zapieczętowana i tąż samą dewizą zaopatrzona koperta, w której się dokładny adres i nazwisko autora mieścl, winna być załączona do każdej kompozycyi.

6. Autor utworu, który ad hoc wybrani sędziowie za najlepszy uznają, otrzyma z kasy Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, Dolarów dwadzieścia pięć (dol. 25.00) i nazwisko jego do publicznej wiadomości przez prasę podanem zostanie.

7. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

8. Utwory konkursowe prosimy nadesłać do Zarządu Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce na ręce sekretarza jeneralnego M. Kucera 412 Mitchell St. Milwaukee Wis. N. A. U S.

Do wzięcia udziału tym konkursie zaprasza się uprzejmie tak wszystkich polskich kompozytorów zamieszkałych w Ameryce, jak i braci naszych po lutni w Europie.

Konstanty J. M. Małłek, Prezes.
K. Kucera, Sekretarz jeneralny.

Od Administracyi.

Upraszamy o wyrównanie przedpłaty za rok przeszły i bieżący. — Prenumeratę z Północnej Ameryki i Brazylii, najodpowiedniej przysyłać w listach poleconych (register letter). Celem uniknięcia nieporozumienia należy adresować wprost do Administracyi Gazety Handlowo-Geograficznej Lwów (Lemberg — Austria Europa) ul. Mochnackiego l. 12.

Ogłoszenia.

TREŚĆ:

Towarzystwo żeglugi parowej

LA LIGURE BRASILIANA

Europa | **Półn. Ameryka** | **Australia**



Azya | **Półn. Ameryka** | **Afryka**

Przewóz pasażerów i towarów po możliwie niskich, bezkonkurencyjnych cenach, specyalnie do Brazylii, Argentyny, Peru, Chili, Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, Kanady, Australii.

Wydawanie biletów kolejowych na koleje Półn. Stanów Zjednoczonych.

Bliższych wiadomości we wszystkich językach, udziela wyłącznie generalna agentura

La Ligure Americana

Italia Sezione Esteri Genua

Norddeutscher Lloyd, Bremen,

Największe towarzystwo żeglugi parowej w świecie

Towarzystwo żeglugi parowej.

Regularne kursa

Pospiesznych i pocztowych parowców

między

Brema	i NewYorkiem	Brema	i Wsch. Azyą
Brema	„ Baltimore	Brema	„ Australią
Brema	„ Połud. Amer.		

Pewny i szybki przewóz z komfortem

Wyborny wikt

80 parowców objętości przeszło 300.000 ton.

Bliższą wiadomość udziela:

der Norddeutsche Lloyd Bremen.

Biuro Administracyjne „WĘDROWCA“

we Lwowie, plac Maryacki liczba 4, hotel Europejski

przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC“

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie wychodzące w W A R S Z A W I E.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy mają prawo otrzymać wspaniałe premium **„PISMO ŚWIĘTE“ Starego i Nowego Testamentu** zawierające przeszło 1.000 ilustr. albo wysoko wartościowe premium **„Wielką ścienną mapę Europy“** najdokładniejszą, z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych, składającą się z 9 wielkich arkuszy.

Cena księgarska „Wielkiej ściennej Mapy Europy“ na pięknym papierze welin. **20 złr.** Prenumeratorzy „Wędrowca“ za r. 1897 otrzymają b e z p ł a t n i e.

Nakładem redakcyi „Wędrowca“ wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr. lub pojedyńczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1. lutego b. r.

Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 złr.

Warunki prenumeraty

Wieelkiej Encylopedyi Powszechne illustrowanej:

Dla prenumeratorów Wędrowca“ w rodze prenumeraty z drugiego nakładu. Cena każdegozeszy'r wynosi 65 ct. Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty.

KART JAZDY DO PÓŁNOCNEJ AMERYKI

dostarcza



NIDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ.

I Kolowratring 9,
IV Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ**

Prins Henrikkade 10, ROTTERDAM

Broadway 39, NOWY YORK.

Informacye bezpłatnie.

1000 **TUBES** à cigarettes, papier français depuis 1 florin. Franco pour les commandes de 5000 et au dessus.

F. NIŻAŁOWSKI,
Autriche, Lemberg, Hôtel George.

Roczniki
Gazety Handlowo-Geograficznej
z 1896 roku,
do nabycia w Administracyi pisma po cenie 1 złr. 50 ct. wraz z przesyłką.

L'association laitière agricole de Haczów, expédie en quantités quelconques un excellent beurre de dessert et de cuisine à 1 fl. 10 et 90 cent. le kgr. loco Haczów. Le beurre est pesé frais. Adresse: Spółka mleczarska — H a c z ó w. Galicie — Autriche.

Union commerciale des cercles agricoles Lwów (Lemberg Autriche) rue Pańska 21. Vente en gros des articles de consommation et de tout les produits nécessaires aux agriculteurs — **Exportation des produits de l'industrie nationale.**

Najtańsze pismo polityczne
codzienne

SŁOWO POLSKIE

wychodzi we Lwowie i kosztuje

kwartalnie 3 złr.
miesięcznie 1 „

na prowincyi:

kwartalnie 4 złr.
miesięcznie 1 „

Demandez et buvez

les celèbres eaux de vie polonaises

de B. KASPROWICZ à Gniezno (Gnesen)

et surtout

Les **Nalewki** et les **Nastojki** cristallisées aux fruits, la **Starka, Sokołówka, Tatrzańska, Opatówka,** la **Gnieźnieńska gorzka** et autres.

Wydawca **Dr. Wiktor Ungar.** Odpowiedzialny redaktor **Stefan Ramułt.** Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.